

# Witold Dąbrowski

---

## Adwokat w obsłudze prawnej jednostek państwowych

---

Palestra 4/5(29), 3-16

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WITOLD DĄBROWSKI

adwokat

---

## Adwokat w obsłudze prawnej jednostek państwowych

Manifest lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz będące jego konsekwentnym następstwem przepisy prawa o przeprowadzeniu reformy rolnej i przejęciu na rzecz Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej zmieniły w zasadniczy sposób bazę gospodarczą naszego kraju, przekształcając prawie wszystkie zakłady przemysłowe i znaczną część zakładów rolniczych w gospodarstwa uspołecznione.

Te rewolucyjne akty były jednak dopiero początkiem wielkiej pracy ustawodawcy w dziedzinie prawa gospodarczego, pracy do dziś jeszcze nie zakończonej. Nowe formy strukturalne i funkcjonalne, nowe instytucje prawne, nowe metody ochrony mienia społecznego kształtują się nieprzerwanie do chwili obecnej, tak że dopiero dziś można mówić o pewnej ich stabilizacji. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że do czasu ujednoczenia i bardziej precyzyjnego sformułowania przepisów ta młoda gałąź prawa będzie nam ciągle jeszcze nastroczać wiele trudności interpretacyjnych.

Ponieważ — jak wiadomo — dekret z dn. 2 czerwca 1954 r. o zastępstwie sądowym władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. Nr 25, poz. 93) zniósł organa zastępstwa prawnego (Prokuratorię Generalną), przerzucając cały ciężar obrony prawnej na urzędy, przedsiębiorstwa itp., przeto obowiązek borykania się z tymi trudnościami spada na barki prawników zatrudnionych w jednostkach uspołecznionych, tj. na radców prawnych.

Przy wykonywaniu jednak swojej pracy, radca prawny do chwili obecnej nie znajduje oparcia w ogólnie obowiązujących normach prawnych, które by określały jego stanowisko i wymagane kwalifikacje oraz regulowały jego prawa i obowiązki. Należy przy tym zaznaczyć, że te dwa ostatnie zagadnienia nie dadzą się rozdzielić. Obowiązki i prawa muszą być rozważane łącznie. Najlepsze nawet i najbardziej skrupulatne

ustalenie obowiązków radcy prawnego nie zdałoby egzaminu życiowego, gdyby radca prawny nie miał określonych praw stanowiących podstawę jego pracy. Cóż z tego, że ze zwyczaju czy też szczególnego przepisu wynika np. obowiązek opiniowania przez radcę prawnego umowy, jeżeli brak przepisu zobowiązującego do zasięgnięcia jego opinii przed zawarciem tej umowy.

Są przepisy, które ustalają prawa głównych księgowych do kontrolowania finansowej działalności przedsiębiorstwa i które uznają za niedopuszczalne podjęcie pewnych zobowiązań bez ich zgody. Nie ma jednak przepisu, który by ustalał, że podejmowanie przez jednostki państwowe pewnych czynności prawnych bez uprzedniej opinii radcy prawnego jest niedopuszczalne. Wielu strat majątkowych ponoszonych przez przedsiębiorstwa państwowe, wielu bezprawnych decyzji dałoby się łatwo uniknąć, gdyby we właściwej chwili dopuszczono do głosu radcę prawnego. Wysłuchanie opinii w niczym zresztą nie ogranicza prawa do decyzji. Nie można, oczywiście, zabronić dyrektorowi podejmowania decyzji wbrew opinii radcy prawnego, ale należy wtedy przyjąć, że całkowita odpowiedzialność za podjętą decyzję spada wyłącznie na dyrektora.

Nie unormowana przepisami praca współpraca radcy prawnego z kierownictwem przedsiębiorstwa nie zawsze układa się w dotychczasowej praktyce idealnie.

W wielu jednostkach radca prawny nie tylko nie ma żadnego materiału pomocniczego niezbędnego do jego pracy (np. niewielkiej biblioteki), ale często nawet stałego miejsca do tej pracy. Załatwia sprawy dorywczo, na skrawku stołu. Przy przeprowadzaniu jakiegokolwiek redukcji etatów jakże często padają głosy domagające się skreślenia etatu radcy prawnego, który, zdaniem wnioskujących, tylko utrudnia pracę.

Z reguły radcę prawnego, jeżeli jest on skrupulatnym i wymagającym pracownikiem, uważa się za czynnik hamujący pracę, za niepotrzebny formalistę, który spoza przepisów prawnych nie widzi, jak twierdzą, życia i niezbędnych potrzeb jednostki państwowej. Powoduje to pomijanie osoby radcy prawnego i kierowanie spraw do decyzji lub do podpisu poza jego plecami. Uzasadnienie dla tego rodzaju poczynań łatwo zawsze znaleźć: mówi się po prostu, że radcy akurat nie ma, a sprawa nie cierpi zwłoki (a jednocześnie nie chce się pamiętać o tym, że radca prawny wyszedł zaledwie pół godziny temu i że jutro będzie w biurze o zwykłej porze).

Dlatego też od szeregu lat wiele ludzi, a przede wszystkim sami radcy prawni domagają się uregulowania obsługi prawnej jednostek państwowych.

Jedynymi dotychczas wydanymi w tej materii przepisami są przepisy resortowe, przy czym najbardziej spośród nich znane — to przepisy wydane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w dn. 31 grudnia 1948 r. pod tytułem „Zbiór wiążących instrukcji z zakresu warunków płacy i pracy w przedsiębiorstwach i zakładach pracy podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Nr 69.”

Próbie uregulowania tej kwestii podjęła w roku 1951 Naczelna Rada Adwokacka, przedstawiając w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego opracowany przez siebie projekt, który jednak nie został ogłoszony w formie obowiązującej.

Na skutek wystąpień na IV Krajowym Zjeździe Zrzeszenia Prawników Polskich i zapadłej tam uchwały — Zarząd Zrzeszenia przystąpił w 1956 r. do prac przygotowawczych w tej kwestii (ogłoszenie tez), a w wyniku dalszych prac został przygotowany przez specjalną Komisję Zarządu Głównego ZPP — na podstawie materiałów zebranych w toku dyskusji nad tezami — projekt uchwały o obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej. Projekt ten przyjęty został następnie przez V Krajowy Zjazd ZPP w dniach 24—27 maja 1959 r.

Projekt ten — zgodnie z tezą wysuniętą na początku niniejszego artykułu — reguluje nie tylko obowiązki, lecz także i prawa radców prawnych. Podkreśla on obowiązek kierownictwa jednostki państwowej do uzyskania opinii prawnej w wymienionych w projekcie sprawach. Jest to pierwsze stwierdzenie podmiotowych praw radcy prawnego. Szczegółowe omówienie tego projektu znajdujemy w artykule E. Kuleszy pt. „Zagadnienie obsługi prawnej i radców prawnych jednostek gospodarki uspołecznionej w świetle obrad V Krajowego Zjazdu ZPP”, ogłoszonym w „Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego” z 1959 r.

Podkreślona wyżej zasada ustalenia obowiązku kierownictwa jednostki państwowej do zasięgania opinii radcy prawnego w określonych sprawach znalazła już swoje odbicie w okólniku nr 5 Ministra Handlu Wewnętrznego z dn. 21 lipca 1959 r. w sprawie obsługi prawnej w zakładach pracy podległych i nadzorowanych przez Ministra Handlu Wewnętrznego (Dz. Urz. MHW Nr 20, poz. 65).

Projekt Zrzeszenia złożony został w Prezydium Rządu, a następnie Prezes Rady Ministrów powołał zarządzeniem komisję roboczą do opracowania projektu aktu normatywnego. Komisja zakończyła swe prace i przygotowała projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie obsługi prawnej przedsiębiorstw państwowych, ich zjednoczeń oraz banków państwowych. W uzasadnieniu do projektu uchwały czytamy:

„Projekt wychodzi z założenia, że obsługa prawna przedsiębiorstw państwowych i ich zjednoczeń oraz banków państwowych powinna być oparta na jednolitych zasadach, które z jednej strony zapewniałyby tym jednostkom pomoc prawną przez należycie przygotowane osoby, a z drugiej strony nakładałyby na kierowników wspomnianych jednostek obowiązek korzystania z obsługi prawnej, a to dla zapewnienia przestrzegania obowiązujących przepisów w najbardziej podstawowych sprawach, w których najczęściej spotyka się postępowanie sprzeczne z przepisami. (...).

Traktuje radcę prawnego jako pracownika przedsiębiorstwa ze wszystkimi wynikającymi ze stosunku pracy konsekwencjami, z zastrzeżeniem jednak specjalnych uprawnień, umożliwiających wykonywanie funkcji radcy prawnego (przede wszystkim wprowadzając zakaz wydawania poleceń co do treści żądanej opinii prawnej). Założeniem więc projektu jest niestwarzanie zawodu radcy prawnego zbliżonego do adwokatury.

Projekt wychodzi z założenia, że obsługa prawna jednostek państwowych ze względu na wagę spraw i opinii powinna być wykonywana przez osoby, które posiadają kwalifikacje nie mniejsze niż adwokaci sprawujący obsługę prawną osób prywatnych. Warunkiem podstawowym jest posiadanie wyższego wykształcenia prawniczego, odpowiednio długa praktyka, z tym, że nabycie zasobu wiadomości praktycznych powinno być w zasadzie sprawdzone egzaminem zawodowym składanym po zakończeniu aplikacji.

Projekt bierze pod uwagę fakt, że obecnie na stanowiskach radców prawnych zatrudniane są osoby nie spełniające podanych wyżej warunków i w związku z tym zawiera przepis przejściowy (§ 18), który przewiduje, że osoby, które ukończyły studia prawnicze i w okresie do końca 1959 r. wykonywały jako zajęcie główne czynności radcy prawnego w jednostkach uspołecznionych co najmniej przez dwa lata, mogą być nadal zatrudnione w tym charakterze. Osoby te muszą jednak poddać się egzaminowi przed specjalną komisją. Od egzaminu zwolnione są osoby, które wykonywały czynności radcy prawnego przez 5 lat.

Projekt przewiduje jako jedyną formę zatrudnienia radcy prawnego umowę o pracę. Umowa powinna określać czas pracy, z tym, że w wypadku zatrudnienia w pełnym wymiarze godzin (pełny etat) radca prawny obowiązany jest co najmniej przez 24 godziny tygodniowo przebywać w zakładzie pracy. Pozostały czas, w którym radca prawny obowiązany jest pozostawać do rozporządzenia kierownika jednostki

zatrudniającej radcę prawnego, przeznaczony jest do zastępstwa w sądzie, komisjach arbitrażowych, organach administracji itp.

W razie zatrudnienia radcy prawnego w niepełnym wymiarze godzin (np. pół lub ćwierć etatu) co najmniej połowa czasu pracy musi być poświęcona na wykonywanie czynności w zakładzie pracy. Przepis ten ma na celu ograniczenie obejmowania stanowisk radcy prawnego przez osoby, które zjawiają się w zakładzie pracy 2—3 razy w miesiącu łącznie na parę godzin.

Projekt przewiduje rejestrację zatrudnienia i zwolnienia radcy prawnego przez okręgowe komisje arbitrażowe. Rejestracja ta ma na celu stwierdzenie, czy radca prawny posiada kwalifikacje określone w projekcie, i przez zarejestrowanie umówionego czasu pracy umożliwia kontrolę nadmiernej kumulacji stanowisk radcy prawnego.”

Cytowane fragmenty uzasadnienia pozwalają zorientować się w podstawowych tendencjach i ogólnym zarysie projektu normy prawnej, mającej na celu regulowanie obsługi prawnej jednostek państwowych.

Z zagadnień specjalnie interesujących adwokatów znajdujemy w projekcie następujące stwierdzenia: 1) wpis na listę adwokatów daje pełne kwalifikacje, bez żadnych innych wymagań, do objęcia stanowiska radcy prawnego; 2) jeżeli w przedsiębiorstwie nie ma stałego radcy prawnego i obsługi prawnej nie obejmie jednostka nadrzędna, to dyrektor może się zwrócić o pomoc prawną do zespołu adwokackiego lub adwokata indywidualnego; 3) adwokaci wykonujący zawód w zespole lub indywidualnie mogą być zatrudnieni na stanowiskach radców prawnych przez czas nie dłuższy niż 46 godzin tygodniowo.

Projekt uchwały nie reguluje, bo regulować nie może, możliwości użytkowania przez radców prawnych wpisu na listę adwokatów. Postulat taki wysunęła uchwała Krajowego Zjazdu ZPP i w związku z tym zaproponowała pewne zmiany w ustawie o ustroju adwokatury.

\*

Jakie są najważniejsze, interesujące adwokaturę problemy obsługi prawnej jednostek państwowych?

Gdy spojrzymy z perspektywy piętnastu lat istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na zagadnienie obsługi prawnej jednostek państwowych, to musimy sobie uprzytomnić, że w 1944/45 roku obsługę tę zapoczątkowali adwokaci i pracownicy Prokuraturii Generalnej. Większość adwokatów cywilistów w 1945 r. przystąpiła do pracy w sektorze społecznym i w początkowym okresie była to kadra całkowicie wy-

starczająca. Rozwój jednak form gospodarki uspołecznionej spowodował, że adwokatura nie była w stanie objąć opieką prawną wszystkich jednostek państwowych. Stanowiska radców musieli zająć inni prawnicy.

Życie wykazało, że wybór nie zawsze był szczęśliwy. W myśl zasady, że „radzić jest najłatwiej”, podjęło się tej pracy wiele osób nie mających dostatecznego przygotowania. A przecież praca radcy prawnego jest i specjalna, i trudna. Poza bowiem znajomością prawa cywilnego i karnego radca prawny musi znać biegle prawo pracy, a przede wszystkim ustawodawstwo gospodarcze. Tam gdzie brak wyraźnych przepisów, radca prawny powinien umieć rozstrzygać zagadnienie, opierając się w tym względzie na obowiązujących przepisach prawa, zarządzeniach władz gospodarczych i zasadach narodowego planu gospodarczego. Trzeba dużego autorytetu radcy prawnego, dużej wiedzy i staranności w uzasadnieniu opinii, aby zasięgający zdania radcy prawnego nabrał przekonania, że sprawa, chociaż nie uregulowana w Monitorze, musi być właśnie tak, a nie inaczej załatwiona.

Objęcie stanowisk radców prawnych przez prawników z tzw. kwalifikacjami adwokackimi, ze stażem pracy w sądach, urzędach czy organach zastępstwa prawnego umożliwiło powstanie kadry wybitnych radców prawnych, miłujących swą pracę i posiadających dostateczne kwalifikacje do wykonywania obsługi prawnej. Życie wykazało, że gdy na stanowisko radcy prawnego wszedł ktoś, kto uprzednio wykonywał swój zawód w zbiorowości prawniczej, w której miał okazję przedyskutowania zagadnień prawnych, to wykonuje on swoje obowiązki w sposób właściwy i bez zarzutu.

Ale na stanowiska radców prawnych, i to samodzielnych, weszło także wiele osób wprost po ukończeniu uniwersytetu. Ludzie ci, nie mając praktyki i doświadczenia, eksperymentują, narażając dość często powierzone im opiece jednostki gospodarcze na straty.

Jak wiadomo, wachlarz ustawodawstwa gospodarczego jest b. szeroki. Nie przypuszczam, żeby znalazł się w Polsce prawnik, który by oświadczył, że opanował całość tych przepisów. Rozwija się więc i w zakresie ustawodawstwa gospodarczego duża specjalizacja wśród prawników.

Niezależnie jednak od omawianej specjalizacji istnieją pewne podstawowe zasady, które muszą być znane wszystkim radcom prawnym. I trzeba szczerze powiedzieć, że właśnie w tej dziedzinie — dziedzinie ogólnej wiedzy prawnej i właściwego myślenia prawniczego — najlepiej orientują się adwokaci. Poza tym adwokat wykonywający przez długie lata praktykę w zespole czy indywidualnie wyrabia w sobie zdolność szybkiego przyswajania wiadomości, logicznego ich uszeregowania i pra-

widłowego wniosku. Prowadząc sprawy tak różnorodne, musi on dla należytej ich obrony szybko opanowywać niezbędne wiadomości związane ze stanem faktycznym każdej sprawy. Ta właśnie zdolność przyswajania sobie specjalnych wiadomości pozwala adwokatowi szybciej opanowywać szczególne przepisy prawa. Szybciej odnajdzie on i opanuje podstawowe zasady specjalizacji, a następnie szczegółowe przepisy.

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów przeciwko radcom prawnym jest zarzut zbytnej kumulacji radcostw. Uważa się, że przy dużej liczbie radcostw należyte wykonywanie obsługi prawnej nie jest możliwe z braku czasu.

Zarzut ten jest całkowicie słuszny przede wszystkim w tych wszystkich wypadkach, w których kumulacja następuje przy różnorodnej specyfice obsługiwanych jednostek. Jeśli radca prawny ma pięć czy więcej radcostw rozsianych w przemyśle, spółdzielczości pracy, handlu i usługach, to na pewno nie jest w stanie należycie tych radcostw obsłużyć.

Natomiast posiadanie takiej samej liczby radcostw w jednej specjalności nie jest moim zdaniem groźne. Jeśli radca prawny obsługuje wyłącznie np. przedsiębiorstwa gastronomiczne, większa ich liczba (naturalnie w granicach zdrowego rozsądku), w których jest zatrudniony, nie spowoduje złej obsługi prawnej, ponieważ problematyka spraw jest w zasadzie taka sama i przy dużej jej znajomości radca prawny traci mniej czasu na rozstrzygnięcie przedstawionego mu zagadnienia.

Właściwie w żadnym z przedsiębiorstw nie jest potrzebne przebywanie radcy prawnego w biurze — dla załatwienia spraw prawnych — w pełnym wymiarze godzin. Jeśli przedsiębiorstwo ma więcej zagadnień, woli zatrudnić kilku radców. Gdy radca prawny przebywa w biurze pełną ilość godzin, to jest albo mało doświadczony, albo też wypełnia czynności, które nie należą do jego zakresu pracy, co znowu jest ze wszech miar niepożądane.

Pracy radcy prawnego nie można mierzyć na godziny — zwłaszcza na godziny spędzone w biurze — lecz na ilość zleconych mu spraw.

Słuszne z perspektywy piętnastu lat wydaje się sformułowanie przyjęte w cytowanym wyżej piśmie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dn. 31 grudnia 1948 r.: (...) „czas pracy radcy prawnego nie jest ograniczony. Obowiązany jest on przebywać w biurze przedsiębiorstwa w czasie uzgodnionym z władzami przedsiębiorstwa i niezbędnym dla terminowego załatwienia powierzonych mu czynności”; i dalej: „wysokość ryczałtu (wynagrodzenia) uzależniona jest od ilości i stopnia skomplikowania zagadnień, jakie będą zlecane poszczególnym radcom prawnym”.



Radca prawny musi i powinien przebywać w biurze obsługiwanej jednostki, lecz praktyka wykazuje, że większość jego pracy odbywa się poza biurem: w sądzie, komisjach arbitrażowych, urzędach itp. Często, zwłaszcza przy dużym zagęszczeniu, radca prawny nie ma w biurze możliwości pracy wskutek braku miejsca. Nie jest najważniejsze, ile godzin radca „siedzi” w biurze. Ważne jest to, jak wykonuje swoje obowiązki oraz załatwia sprawy terminowo i należyście.

Nie można oczywiście tolerować takich radców prawnych, którzy sprawy załatwiają telefonicznie lub czekają, aż przedsiębiorstwo do nich się samo zgłosi. Nie przedsiębiorstwo istnieje dla radcy, ale odwrotnie: radca dla przedsiębiorstwa. Radca musi być w jednostce obsługiwanej, a nie obok niej. Dlatego też bez względu na lepsze czy gorsze warunki lokalowe nie można zrezygnować z urzędowania radcy w przedsiębiorstwie. Tylko w ten sposób da się stworzyć stały kontakt między radcą a pracownikami i dyrekcją, tylko wówczas sprawy przedsiębiorstwa nie będą obce radcy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nagromadzenie radcostw przez jedną osobę, które nie pozwala — poza załatwianiem wszystkich spraw należących do jego kompetencji — na regularne przebywanie w przedsiębiorstwie przez określony w umowie czas, jest rzeczą szkodliwą i powinno być zwalczane. Oczywiście, dość trudno ustalić schematycznie dopuszczalną liczbę kumulowanych radcostw, ponieważ w grę wchodzi wiele czynników o charakterze zarówno przedmiotowym, jak i podmiotowym. Praca radcy prawnego jest pracą wykonywaną w zakresie i w warunkach zależnych od zakresu działania obsługiwanej jednostki. Inny jest charakter pomocy prawnej w przemyśle (zwłaszcza w tzw. przemyśle kłuczowym), inny w zakładach handlowych, a jeszcze inny w zjednoczeniach. W zależności od zakresu tej pracy radca musi więcej przebywać w biurze lub też poza biurem. W przedsiębiorstwach handlowych i usługowych przeważają sprawy sądowe i arbitrażowe. W przedsiębiorstwach przemysłowych sprawy w sądzie, poza wynikającymi ze stosunku pracy, prawie nie ma.

Zupełnym zaprzeczeniem wykonywania należytej obsługi prawnej jest łączenie dużej liczby radcostw z praktyką adwokacką. Uzasadniona jest zatem uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 26 czerwca 1955 r. w sprawie usunięcia rażących dysproporcji w zarobkach członków zespołów ze szczególnym uwzględnieniem sprawy radców prawnych, stanowiąca, że członek zespołu może mieć tylko tyle radcostw, ile zdoła obsłużyć przy łącznym czasie urzędowania w przedsiębiorstwach do 24 godzin tygodniowo. Niestety, przepis ten nie jest ściśle przestrzegany

w życiu i zdarzają się wypadki posiadania przez adwokatów większej liczby radcostw. Ostatnie badania ustaliły, że np. w Warszawie jest około 2,5% adwokatów-członków zespołu, którzy mają przeszło cztery radcostwa. Nie jest to więc procent duży.

Jak widzimy, sprawę liczby posiadanych radcostw przez adwokata praktykującego regulują władze adwokackie, a przy dobrej i silnej organizacji korporacyjnej ściśle przestrzeganie tej zasady w życiu nie napotkałoby specjalnych trudności.

Inaczej jednak wygląda sprawa z radcami nieadwokatami lub adwokatami nie wykonującymi praktyki. Wśród nich posiadanie dużej liczby radcostw nie jest wyjątkiem.

Ze sprawą przebywania radcy w przedsiębiorstwie przez określoną ilość godzin wiąże się sprawa łączenia stanowiska radcy prawnego z praktyką adwokacką.

Zwolennicy zakazu obejmowania przez praktykujących adwokatów stanowisk radców prawnych, oprócz klasycznego zagadnienia czasu, wysuwają jeszcze problemy kolizji interesów oraz priorytetu spraw prywatnych przed radcowskimi.

Zakaz prowadzenia spraw, które by kolidowały z radcostwem, jest zdecydowanie popierany przez całą adwokatwę. Naczelna Rada Adwokacka i rady wojewódzkie są szczególnie czułe na tym punkcie. Naczelna Rada Adwokacka zdecydowała, że adwokat nie może prowadzić żadnych spraw przeciwko któremukolwiek z przedsiębiorstw resortu, w którym jest zatrudniony (uchwała z dnia 25 marca 1950 roku). Adwokaci przestrzegają tej zasady. Wyjątki potwierdzają jedynie tę regułę, ponieważ są nieliczne, i pociągają za sobą ostre represje dyscyplinarne.

Drugi zarzut: zaniebywania spraw przedsiębiorstwa na korzyść praktyki — nie może być traktowany jako zarzut powszechny. Najlepszym tego dowodem jest chyba dążenie przedsiębiorstw do posiadania na stanowiskach radców prawnych przede wszystkim adwokatów. Gdyby adwokaci wywiązywali się tak źle ze swych obowiązków, nikt by ich nie szukał.

Jasna rzecz, że adwokat nie może traktować stanowiska radcy prawnego jako dodatku do zasadniczego swego zajęcia: adwokatury. Nie może traktować radcostwa jako jeszcze jednej „dobrej sprawy” ze stałym miesięcznym wynagrodzeniem. Na szczęście, jak uczy doświadczenie, regułą jest równorzędne traktowanie obu rodzajów tych spraw, a nawet dawanie pierwszeństwa sprawom przedsiębiorstwa, z którym adwokat jest bardziej i trwalej związany niż z poszczególnym klientem.

Argumenty więc przeciwko oddzieleniu praktyki adwokackiej od radcostw prawnych są nieprzekonywające, a błędy łatwe do naprawienia. Wystarczy zwiększyć nadzór władz adwokatury z jednej strony, a jednostki nadrzędnej nad przedsiębiorstwem z drugiej.

Zakaz łączenia stanowiska radcy prawnego z wykonywaniem praktyki adwokackiej byłby szkodliwy przede wszystkim dla Państwa.

Trudno jest ustalić, ile jednostek państwowych potrzebuje radców, ilu jest radców prawnych w ogóle, a ilu w tej liczbie adwokatów. Zbierane w swoim czasie materiały statystyczne przez Ministerstwo Sprawiedliwości (niekompletne) wykazały, że radców prawnych w jednostkach państwowych jest przeszło 5 000, w tym adwokatów około 50%, nieprawników zaś około 200. W spółdzielczości liczby te są mniej więcej takie same.

Ciekawy materiał znajdujemy w „Roczniku Statystycznym 1959”.

Tabela 39 wykazuje, że w 1957 r. było 26 645 przedsiębiorstw przemysłowych, w 1958 r. — 28 151. W tym samym okresie punktów sprzedaży uspołecznionego handlu detalicznego było: w 1957 r. — 122 300, w 1958 r. — 127 800.

Jeśli się przyjmie, że co drugie przedsiębiorstwo i co dwudziesty punkt sprzedaży wymagają dla prawidłowej działalności współpracy radcy prawnego, to okaże się, że jest do obsadzenia przeszło 20 000 radcostw.

Ten sam „Rocznik Statystyczny” wykazuje (tabela 11 — pracownicy z wykształceniem wyższym zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej według grup zawodowych), że prawników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę jest 16 221. Z tego w administracji i wymiarze sprawiedliwości 9 160 (sędziów 2 862), w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych — 1 501, a w urządzeniach socjalnych — 1 775. Wynika stąd, że w jednostkach przemysłowych, usługowych i handlowych oraz rolnych jest zaledwie 3 785 osób.

Zważywszy, że zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dn. 18 lutego 1956 r. w sprawie zasad gospodarowania bezosobowym funduszem płac w przedsiębiorstwach państwowych działających według zasad rozrachunku gospodarczego (Monitor Polski Nr 18, poz. 252) zniósło zasadę opłacania radców prawnych z bezosobowego funduszu płac oraz że radcy prawni powinni być zaliczani do etatowych pracowników (grupa prawnicza) — dojsć należy do wniosku, iż w grupie 3 785 prawników znajduje się również część radców prawnych.

Ale 3 785 prawników — to jednak nie tylko radcy prawni. Przypuśćmy, że jest ich 3 000. Jeśli liczbę tę skorygujemy o drugie tyle, tj. o prawników wykonujących zadania radców prawnych na podstawie umowy zlecenia, to i tak okaże się, że nie przekroczymy liczby 6 000. A więc na ca 20 000 radcostw — ca 6 000 prawników.

Cyfry te mówią same za siebie. Jedyny z nich wniosek: zbyt mało prawników w gospodarce uspołecznionej.

Spośród ogólnej liczby 5 600 adwokatów — 350 zajmuje się wyłącznie radcostwami prawnymi, a niecałe 3 000 adwokatów, praktykujących w zespołach i indywidualnie, sprawuje jednocześnie funkcje radców prawnych. Ogółem adwokaci sprawują funkcje radców prawnych w ca 6 000 jednostkach gospodarki uspołecznionej.

Jeśli więc zestawimy liczby jednostek państwowych, które trzeba obsłużyć, z liczbą zatrudnionych w nich prawników oraz liczbą osób, które mają kwalifikacje do objęcia stanowisk radców prawnych, to staje się jasne, że zakaz obejmowania stanowisk radców prawnych przez adwokatów praktykujących pozbawi jednostki państwowe paru tysięcy wykwalifikowanych radców prawnych. A uzupełnienie tej kadry nie będzie możliwe w ciągu najbliższych lat. Istniejący zatem deficyt jeszcze się powiększy. Stanowiska obejmą ludzie bez należytego przygotowania. Poziom usług prawnych obniży się.

Ludzą się bowiem ci, którzy przypuszczają, że wielu adwokatów rzuci praktykę dla radcostw. Odejdą z radcostw ludzie, którzy wiedzą, że w praktyce znajdują środki utrzymania. Zostanie więc element słabszy, który woli mieć stałą pensję aniżeli ponosić ryzyko niepewnych zarobków. Takich jednak wśród adwokatów jest niewiele.

Trzeba przy tym pamiętać, że przemysł kluczowy, banki, handel zagraniczny jest obsadzony w zakresie obsługi prawnej przeważnie przez adwokatów praktykujących.

Szczególnie ostro zagadnienie to występuje na prowincji poza obrębem większych skupień prawniczych (Warszawa, Katowice, Kraków, Poznań, Lublin, Wrocław). Sięgając do „Rocznika Statystycznego 1959”, znajdujemy tam takie np. zestawienie:

	prawnicy zatrudnieni w jednostkach gospo- darki uspołecznionej	adwokaci
Białostockie	180	122
Koszalińskie	168	80
Zielonogórskie	180	89
Szczecińskie	267	117
Opolskie	143	87

Zresztą nawet zwolennicy oddzielenia adwokatury praktykującej od radcostw prawnych na ogół przyznają lojalnie, że adwokaci mają właściwe kwalifikacje i są w zasadzie dobrymi radcami prawnymi.

Istnieje jeszcze jeden dość ważny aspekt tego zagadnienia. Adwokat praktykujący-radca prawny posiada niezależność własnego sądu i niekrepowanej opinii. Ma odwagę przeciwstawiania swej opinii zdaniu kierownictwa przedsiębiorstwa. Ma autorytet zdobyty w zawodzie i doświadczenie z terenu swej pracy. Nie obawia się, że w razie wyrażenia odmiennej od woli dyrektora opinii, utraci możliwość zarobkowania. Ustąpienie ze stanowiska radcy prawnego nie pozbawia go praw nabytych w adwokaturze, a tym samym — wykonywania zawodu i zarabiania na życie. Tymczasem pracownik-radca nie będący adwokatem praktykującym jest tylko urzędnikiem, dla którego utrata stanowiska łączyć się może z dużymi kłopotami osobistymi i materialnymi. Dlatego też taki radca będzie się uchylał od samodzielnej opinii, gdyby ta opinia mogła być sprzeczna ze zdaniem dyrektora. Często ulega on naciskom, często odsyła sprawę do jednostki nadrzędnej. Samodzielność i niezależność opinii są równie istotnymi elementami właściwego wykonywania funkcji radcy jak fachowość.

Świadomość, że radca prawny jest jednocześnie adwokatem praktykującym w zespole, podnosi jego autorytet wobec dyrekcji i pracowników. Bardziej liczą się z jego zdaniem, cieszy się większą powagą. Nie trzeba również zapominać, że adwokat praktykujący udziela swoim kolegom — pracownikom obsługiwanej jednostki porad prawnych, często opracowuje pisma procesowe z zakresu dziedziny prawa nie wiążącej się z radcostwem. Pracę tę traktuje jako pracę społeczną, jako pomoc koleżeńską.

Jak więc wynika z dotychczasowych rozważań, interes jednostek państwowych — a ten jest przecież w naszym ustroju czynnikiem decydującym — przemawia zdecydowanie za nierozdzielaniem funkcji adwokata-praktyka i radcy.

A jak ta sprawa wygląda z punktu widzenia adwokatury?

Zarobki z radcostw prawnych adwokatów praktykujących w zespołach na terenie np. Izby warszawskiej wynoszą 1/5 przychodu zespołów (przy czym oczywiście większa liczba radcostw przypada na adwokatów o mniejszej praktyce). Na terenie tej samej Izby warszawskiej (m. st. Warszawa i województwo) kumulacja większej liczby radcostw w rękę adwokata-praktyka jest rzadkością. Jedno lub dwa radcostwa są tu regułą. Cztery piąte adwokatów zespolonych zajmujących się radcostwami ma 1—2 radcostwa o niepełnym wymiarze godzin. Dochód z radcostw tych adwokatów uzupełnia ich zarobki z zespołu, doprowadzając w wie-

lu wypadkach do minimalnego łącznego zarobku 2 500—3 000 zł. Adwokaci ci, pozbawieni bądź radcostwa, bądź zespołu, nie zarobią na utrzymanie swoje i rodziny.

Wzgląd materialny nie jest jednak głównym motywem poszukiwania radcostw przez adwokaturę.

Do chwili obecnej Państwo nie zapewniło adwokatom dobrodziejstw świata pracy, jak uspołecznionego lecznictwa, rent, wczasów itp. Korzystają z nich adwokaci w innych krajach socjalistycznych, np. w ZSRR. Adwokat w Polsce, kiedy zachoruje, nie tylko nic nie zarabia, ale musi **jeszcze pokrywać z własnych pieniędzy koszty leczenia**. Odłożyć z zarobków nie bardzo może, ponieważ przy obecnym miesięcznym opodatkowaniu podatkiem od wynagrodzeń nadwyżka zarobku na okres choroby czy urlopu idzie do oddziału finansowego. A co ma robić adwokat, którego zarobki zaledwie wystarczają na utrzymanie, ten który ma dużą rodzinę i w dodatku chorowitą? Czy jest w stanie wyżyć, odpocząć, zapewnić sobie i swej rodzinie opiekę lekarską za 2 500 zł miesięcznie? Pozbawienie w tych warunkach radcostw, które właśnie dają te dobrodziejstwa, doprowadzi do bardzo ciężkiej sytuacji materialnej wiele rodzin adwokackich, co z pewnością nie jest społecznie pożądane. Rozdział zatem radcostw od adwokatury praktykującej uderzy przede wszystkim w mało i średnio zarabiających adwokatów.

W czasie wizyty w Naczelnej Radzie Adwokackiej w lutym 1960 roku prawnicy radzieccy, wśród których znajdował się Minister Sprawiedliwości RFSRR, informowali nas, że w Rosji prawie wszyscy adwokaci zespoleni mają radcostwa (tzw. „toczka” — kropka) powierzane im poprzez zespoły adwokackie. Ostatnio nawet, wobec obniżenia się dochodów adwokackich w związku ze spadkiem przestępczości, Rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości pomaga adwokatom w uzyskiwaniu radcostw, aby w ten sposób wyrównać im utracone zarobki. Jest to chyba właściwy obraz opieki nad grupą prawniczą o tak poważnej roli społecznej.

W ZSRR adwokaci mają ubezpieczenia, pomoc lekarską i zapewnione renty. Podatek od wynagrodzenia wynosi do 13%.

W Polsce nie praktykowany jest system poszukiwania radców przez zgłaszanie etatów do zespołów adwokackich. Jeśli adwokat przyjmie przez zespół obsługę prawną jednostki państwowej, nie otrzyma wskutek tego **ani ubezpieczeń, ani renty**, skumulowanie zaś dochodu przez zespół z praktyki i radcostwa zmniejszy jego zarobki przez potrącenia od wynagrodzenia za obsługę prawną na koszty utrzymania zespołu i przez podwyższenie stopy podatkowej.

Z drugiej znów strony trzeba mieć na względzie, że jeśli się pozbawi adwokata, przeważnie starszego człowieka, nabytych przez okres piętnastu lat praw pracownika, to stawia się go przed trudnym problemem życiowym, każąc mu dokonać wyboru pomiędzy umiłowanym zawodem a stanowiskiem radcy, z którym nie mniej jest związany, a który daje mu ponadto prawo do świadczeń socjalnych.

Trzeba chyba dążyć do oszczędzania ludziom rozstrzygania problemów, które niepotrzebnie szarpią nerwy i utrudniają życie. Dążmy raczej do stabilizacji życia. Dążmy do wprowadzenia poprawek tam, gdzie jest to niezbędne, ale nie wylewajmy dziecka z kąpielą.